

UMOWA KONTRAKTACJI W SYSTEMIE KODEKSU CYWILNEGO

I

Nowy kodeks cywilny uregulował umowę kontraktacji jako odrębny typ umowy nazwanej, poświęcając jej art. 613—626. Uzasadniona wydawałaby się zatem nadzieja, że wszelkie spory o charakter prawny tej umowy¹ stracą jakiegokolwiek znaczenie. Optymizmu tego nie mogę podzielić w całej pełni. Wydaje mi się, że niewątpliwy jest jedynie cywilistyczny charakter kontraktacji, którego kwestionowanie nie było zresztą uzasadnione nawet przed wejściem w życie kodeksu cywilnego². Poza tym jednak zagadnieniem szczegółowa charakterystyka prawna umów w zakresie kontraktacji budzi nadal pewne wątpliwości. Rozważania nasze wypadają więc rozpocząć od analizy postanowienia art. 613 k. c.

Według art. 613 § 1 k. c, „przez umowę kontraktacji prowadzący gospodarstwo rolne, ogrodnicze lub hodowlane (producent) zobowiązuje się wytworzyć i dostarczyć jednostce gospodarki uspołecznionej (kontraktującemu) oznaczoną ilość produktów rolnych lub hodowlanych³ określonego rodzaju, a kontraktujący zobowiązuje się te produkty odebrać w terminie umówionym, zapłacić umówioną cenę oraz spełnić określone świadczenia dodatkowe, jeżeli umowa lub przepisy szczególne przewidują obowiązek spełnienia takich świadczeń”.

W ten sposób ujęta umowa kontraktacji różni się w niektórych szczegółach od tych umów w zakresie kontraktacji, jakie zawierano w społeczeństwach kapitalistycznych. Z ekonomicznego punktu widzenia

¹ Por. zestawienie i analizę przedstawionych w tej sprawie poglądów w pracy A. Stelmachowskiego, *Kontraktacja produktów rolnych*, Warszawa 1960, s. 90 i. n.

² Przeciwno kwestionowaniu cywilistycznego charakteru umów w zakresie kontraktacji oponował A. Szpunar; *Charakter prawny umowy kontraktacyjnej* Nowe Prawo 1955, nr 5, s. 76; por. również orzeczenie Sądu Najwyższego z 23 V 1955 r., Zbiór urzędowy 1956, poz. 70. Oczywiście, wszystkie spotykane w literaturze i w orzecznictwie konstrukcje umowy kontraktacyjnej tym samym przyjmowały ich cywilistyczny charakter.

³ Pominięcie w tym miejscu wymienienia produktów ogrodniczych nie ma żadnego znaczenia normatywnego, bo przecie już z samego określenia stron wynika, że chodzi tu i o takie produkty.

należy zaznaczyć, że umowy w tym przedmiocie w społeczeństwach kapitalistycznych nie miały znaczenia dla całości gospodarki rolnej oraz zaopatrzenia miast i przemysłu. Dotyczyły one głównie kontraktacji buraków cukrowych, poza tym tytoniu i roślin szczególnie potrzebnych dla przemysłu. W zmienionych warunkach społeczno-gospodarczych kontraktacja nie tylko objęła swym zasięgiem szeroki zakres gospodarki rolnej, ale ponadto stała się systemem organizowania produkcji rolno-hodowlanej oraz skupu produktów. Te otóż różnice stały się przyczyną nie tylko odmiennej roli tych umów w warunkach gospodarki socjalistycznej, ale również całkowicie odmiennego systemu ich zawierania oraz odmiennej treści, wyrażanej w poszczególnych umowach. Uchwały Rady Ministrów czy Prezydium Rządu lub KERM-u oraz zarządzenia ministrów i ustalone wzory tych umów tworzyły praktykę, ale oczywiście nie mogły przesądzać ich charakteru prawnego ani nawet teoretycznej konstrukcji umowy. Zadanie to przypadło dopiero art. 613 k.c.

Postanowienie art. 613 § 1 k.c. należy do tych przepisów prawa zobowiązaniowego, które, mając służyć do odróżnienia od siebie poszczególnych tzw. typów umów, podają *essentiale negotii*. Z tego punktu widzenia rozpatrując art. 613 § 1 możemy go podzielić na trzy części o różnym ich znaczeniu i o różnej ich doniosłości.

Zajmijmy się najprzód końcowymi słowami tego przepisu: „[...] oraz spełnić określone świadczenia dodatkowe, jeżeli umowa lub przepisy szczególne przewidują obowiązek spełnienia takich świadczeń”. Brzmienie przytoczonego zwrotu wyraźnie wskazuje, że zobowiązanie w tym kierunku nie należy do *essentiale negotii*⁴. Bez tego rodzaju zobowiązania, płynącego czy to z oświadczenia woli, czy też bezpośrednio z „przepisów szczególnych”, zawarta umowa pozostanie umową kontraktacji. Co więcej, można by nawet rozważać, czy w razie dołączenia się zobowiązania do „świadczeń dodatkowych” nie będziemy mieli przed sobą umowy mieszanej⁵.

Przejdźmy do środkowej części naszego przepisu: umowa kontraktacji dochodzi do skutku wówczas, gdy jedna strona zobowiązuje się dostarczyć oznaczoną ilość produktów rolnych lub hodowlanych (albo ogrodniczych), druga zaś zobowiązuje się produkty te odebrać w terminie umówionym oraz zapłacić oznaczoną cenę. Treść tych zobowiązań jest identyczna przy umowie kontraktacji i przy umowie dostawy. Różnica tkwi jedynie w przedmiocie, który ma być dostarczony. Przedmiot dostawy jest określony szerzej niż przedmiot kontraktacji. Dostawa — według słów ustawy — może dotyczyć wszelkich rodzajów rzeczy, byleby oznaczone one zostały tylko co do gatunku. Kontraktacja zaś może do-

⁴ Postulat A. Stelmachowskiego, op. cit., s. 123 przyp. 1, by obowiązek owych świadczeń dodatkowych włączyć do „definicji umowy” nie jest więc postulatem tylko formalnotechnicznym.

⁵ Patrz niżej pkt. II.

tyczyć jedynie produktów rolnych, ogrodniczych lub hodowlanych. Ponieważ zaś dostawa i kontraktacja są to dwie różne umowy, przeto postanowienie art. 613 § 1 zacieśnia zakres rzeczy mogących być przedmiotem dostawy, wyłączając z niego produkty rolne, ogrodnicze i hodowlane, które są przedmiotem kontraktacji⁶. Taka jednak ocena nie może prowadzić do wniosku, że umowa kontraktacji jest w istocie rzeczy tylko „podtypem” umowy dostawy⁷.

Zarówno umowa kontraktacji, jak i umowa dostawy zawiera obowiązek wytworzenia przedmiotu umowy. Do *essentiale negotii* należy zaciągnięcie w tym zakresie zobowiązania. Tego rodzaju ustalenie treści umów ma w naszym systemie gospodarowania doniosłe znaczenie. W literaturze prawniczej podniesiono trafnie, że umowa dostawy staje się „rodzajem umowy kontraktującej przyszłą produkcję. Wchłania ona jak gdyby takie elementy umowy kontraktacyjnej, jak obowiązek wyprodukowania przez dostawcę — we własnym gospodarstwie — określonych artykułów oraz pomoc ze strony organizacji kontraktującej”⁸. Podniesiono również, że przedmiotem umowy są towary jeszcze nie istniejące, które mają być wytworzone w przyszłości, że więc przy zamawianiu produkcji przyszłej „na obu stronach ciąży obowiązek i obu stronom przysługują prawa, które by nie mogły istnieć, gdyby sprzedawany przedmiot był już wyprodukowany”⁹.

W tym otóż zobowiązaniu wytworzenia rzeczy tkwi wspólna dla obu tych umów — kontraktacji i dostawy — istotna ich cecha, odróżniająca je od umowy sprzedaży. Tak skonstruowana umowa kontraktacji staje się wraz z umową dostawy cywilnoprawnym instrumentem realizacji planów produkcji i jej zbytu oraz obrotu towarowego¹⁰. Cywilnoprawna konstrukcja tego instrumentu jest zbudowana na zobowiązaniu producenta do wytworzenia oznaczonych produktów i dostarczeniu tych właśnie a nie innych produktów oraz na odpowiadającym temu zobowiązaniu roszczeniu kontraktującego. Z cywilnoprawnego punktu widzenia nie ma jednak, moim zdaniem przeszkód, aby kontraktujący zadowolili się dostarczeniem mu takich produktów, które nie zostały wytworzone przez producenta w wykonaniu zawartej umowy albo nawet w ogóle nie zostały wytworzone przez producenta¹¹. Będziemy mieli w takich przypadkach nadal do czynienia z umową kontraktacji, co nie oznacza oczy-

⁶ Por. S. Grzybowski, *Sprzedaż a dostawa w nowym kodeksie cywilnym*, Państwo i Prawo 1965, nr 10, s. 467.

⁷ Por., niżej pkt. II.

⁸ J. Topiński, *Prawo gospodarki uspołecznionej w zarysie*, Warszawa 1966, s. 188; por. A. Stelmachowski, op. cit., s. 94, 112 i 118 i n.

⁹ J. Topiński, op. cit., s. 194 i 195.

¹⁰ Por. S. Grzybowski, op. cit., s. 467, oraz wywód na s. 466.

¹¹ Co do tego samego zagadnienia w zakresie umowy dostawy por. S. Grzybowski, op. cit., s. 467.

wiście, aby zależnie od sytuacji nie miały powstać na rzecz kontraktującego odpowiednie roszczenia, np. o zwrot świadczeń dodatkowych. Z ekonomicznego natomiast punktu widzenia wypada stwierdzić, że zawarta umowa wprawdzie spełnia swoją organizacyjną funkcję, ale sposób wykonania owej umowy „w gruncie rzeczy tę organizacyjną wartość umowy przekreśla”¹².

Przepis art. 613 § 1 nie włączył do zobowiązań, tworzących *essentiale negotii*, zobowiązania przeniesienia własności lub innych praw podmiotowych. I tutaj mamy uderzające podobieństwo do ujęcia zawartego w art. 605 dotyczącym umowy dostawy¹³. Zarówno art. 613 § 1, jak i art. 605 mówią tylko o zobowiązaniu dostarczenia rzeczy (produktów); podobnie jak art. 535 § 2, dotyczący sprzedaży między państwowymi jednostkami organizacyjnymi, mówi o zobowiązaniu wydania kupującemu rzeczy i pozostawieniu jej do jego wyłącznej dyspozycji. Stronami umowy kontraktacji lub umowy dostawy mogą być jednostki gospodarki uspołecznionej będące lub nie będące państwowymi jednostkami organizacyjnymi (państwowymi osobami prawnymi), natomiast producentem w umowie kontraktacji może być nawet osoba nie będąca w ogóle jednostką gospodarki uspołecznionej. W tych zaś przypadkach istnieje niewątpliwie zobowiązanie przeniesienia własności, podobnie jak istnieje ono przy sprzedaży określonej w art. 535 § 1. Ani wyraźne, ani doruziane oświadczenie w tym kierunku nie może zmienić charakteru zawartej umowy, w tym w każdym razie znaczeniu, że ocena tej umowy jako umowy kontraktacji pozostaje nadal aktualna. Czy jednak nie dołączają się w takich przypadkach elementy również innej umowy, to wymaga dalszego rozważenia¹⁴.

Wypada wreszcie przejść do początkowej części art. 613 § 1. Zawiera ona podmiotowe ograniczenie stron. Umową kontraktacji będzie tylko taka umowa, którą zawiera z jednej strony „producent”, czyli osoba prowadząca gospodarstwo rolne, ogrodnicze lub hodowlane, z drugiej zaś strony jednostka gospodarki uspołecznionej. „Producentem” może być państwowa osoba prawna, inna jednostka gospodarki uspołecznionej, osoba prawna nie będąca taką jednostką lub osoba fizyczna, ale „kontraktującym” może być jedynie jednostka gospodarki uspołecznionej. Tego rodzaju ograniczenie pojęcia pewnej umowy do przypadków, gdy jej stronami są określone kategorie podmiotów, nie stanowi *essentiale negotii*, nie dotyczy bowiem postanowień umowy¹⁵. Nie jest to zresztą nowością kodyfikacyjną. Tak np. kodeks handlowy z 1934 r. znał, pomię-

¹² J. Topiński, op. 'cit., s. 199, w uwagach dotyczących umowy dostawy oraz prawa odbiorcy odstąpienia od umowy.

¹³ Por. S. Grzybowski, op. cit., s. 467 i n.

¹⁴ Por. niżej pkt. II.

¹⁵ Por. A. Wolter, *Prawo cywilne. Zarys części ogólnej*, Warszawa 1963, s. 227 in., oraz H. Lehmann, *Allgemeiner Teil des Bürgerlichen Gesetzbuches*, 1957, s. 150.

dzy innymi czynnościami handlowymi, sprzedaż handlową, przewóz i skład¹⁶. Sprzedaż handlowa nie była jednak niczym innym jak tylko szczególnym rodzajem sprzedaży, przewóz — szczególnym rodzajem umowy o dzieło, a skład — szczególnym rodzajem przechowania. Stwierdzenie to miało swoje znaczenie praktyczne w razie potrzeby sięgania, na podstawie postanowienia art. 1 k.h., do przepisów prawa cywilnego. Podobnie zresztą umowa przewozu, uregulowana w art. 774—793 k.c, jest tylko szczególnym rodzajem umowy o dzieło z art. 627—645, umowa zaś składu, uregulowana w art. 853—859, jest szczególnym rodzajem umowy przechowania z art. 835—845. To samo należy powiedzieć o stosunku umowy o roboty budowlane, uregulowanej w art. 647—658, do umowy o dzieło. Potrzeba takiego postanowienia, jak art. 1 k.h., nie jest już niezbędna, skoro mamy jeden akt ustawodawczy, jakkolwiek wyraźne odesłanie do odpowiednich przepisów usunęłoby pewne niejasności¹⁷. Otóż w tych sytuacjach, w których ustawa ogranicza pojęcie umowy do przypadków, gdy jej stronami są określone kategorie podmiotów, należy ustalić charakter prawny umowy, której essentialia są takie same, zawartej jednak między stronami nie należącymi do przewidzianej kategorii podmiotów. Tak więc umowa, której treść odpowiada treści przewidzianej w art. 647, zawarta jednak między stronami innej kategorii niż to przewiduje art. 647, nie jest umową o roboty budowlane w rozumieniu tego przepisu, lecz umową o dzieło. Taka ocena powinna odpowiadać ustaleniu, jakiej umowy „podtypem” jest umowa o roboty budowlane i do jakich przepisów należy sięgać w razie braku odpowiedniego przepisu między postanowieniami art. 647—658. I tutaj dochodzimy do naszej zasadniczej kwestii: jak należy ocenić charakter prawny umowy, której treść odpowiada treści przewidzianej w art. 613 § 1, zawartej między „producentem” oraz nie będącym jednostką gospodarki uspołecznionej „kontraktującym”? Odpowiedź na to pytanie da nam jednocześnie rozstrzygnięcie dalszego, a dla nas najbardziej istotnego zagadnienia: czy i jakiej umowy „podtypem” jest umowa kontraktacji?

W ten sposób dochodzimy do wniosków nieco chyba zaskakujących. Okazuje się bowiem, że spory o charakter prawny umowy kontraktacji bynajmniej nie straciły swego znaczenia. Zapewne rozstrzygnięcie problemu nie ma większego waloru praktycznego, gdyby chodziło tylko o zakwalifikowanie umów, w których „kontraktującym” nie jest jednostka gospodarki uspołecznionej. Tego waloru praktycznego nie można jednak oceniać tak nisko, gdy będzie chodziło o znalezienie wskazówki, do jakich przepisów kodeksu cywilnego należy sięgać w razie braku odpowiednich przepisów między postanowieniami art. 613—626 k.c.

Stanowisko swoje mogę na tym miejscu przedstawić jedynie w naj-

¹⁶ Wobec przykładowego tylko wyliczenia pomijam dla uproszczenia inne czynności handlowe uregulowane w kodeksie handlowym.

¹⁷ Por. jednak na przykład postanowienie art. 656 § 1.

bardziej ogólnym zarysie. Przede wszystkim nie należy sięgać obecnie do takiego sposobu argumentowania, jakiego używano w dotychczasowych sporach w tej kwestii. Podstawą rozumowania powinny być obecnie zasady systemu i przepisy nowego kodeksu cywilnego, zwłaszcza postanowienia dotyczące kontraktacji. Można tu dostrzec zarys trzech przesłanek. Pierwsza: treść zobowiązań i odpowiednich roszczeń jest identyczna w umowie kontraktacji i umowie dostawy. Druga: dostawa wykształciła się jako szczególny, wyspecjalizowany rodzaj sprzedaży¹⁸, a od tej oceny nie odbiega przepis art. 612, według którego w przedmiotach nie uregulowanych w art. 605—611 „do praw i obowiązków dostawcy i odbiorcy stosuje się odpowiednio przepisy o sprzedaży”. Trzecia: według art. 613 § 3 przy umowie kontraktacji „przepisy dotyczące sprzedaży według cen sztywnych, minimalnych i wynikowych stosuje się odpowiednio”, według zaś art. 621 „do rękojmi za wady fizyczne i prawne przedmiotu kontraktacji stosuje się odpowiednio przepisy o rękojmi przy sprzedaży, z tą zmianą, że prawo odstąpienia od umowy z powodu wad fizycznych przysługuje kontraktującemu tylko wtedy, gdy wady są istotne”. Z przesłanek tych wynika, że jeżelibyśmy mieli poszukiwać pośród umów uregulowanych w kodeksie cywilnym takiej umowy, którą można by wiązać z umową kontraktacji jako z jej szczególnym rodzajem, to należałoby wybrać umowę sprzedaży. Czy takie rozwiązanie mogłoby nam wystarczyć, czy też należałoby poszukiwać jakiegoś drugiego, uzupełniającego modelu, to trzeba będzie jeszcze rozważyć¹⁹. W każdym razie umowa kontraktacji została wykształcona na podstawie umowy sprzedaży. Również układ systematyczny księgi III k. c, jak się zdaje, łączy te umowy, zawierając kolejno przepisy o sprzedaży, zamianie, dostawie i kontraktacji, następnie zaś dopiero przechodząc do umowy o dzieło i do innych umów.

II

Przedstawiona konstrukcja umowy kontraktacji nie rozwiązuje jeszcze sama przez się wszystkich spornych czy też wątpliwych zagadnień.

1. Wątpliwy może być przede wszystkim charakter prawny owego zobowiązania spełnienia „świadczeń dodatkowych”. Przewidywano je w umowach kontraktacyjnych i przed wejściem w życie kodeksu cywilnego. Jeszcze w 1953 r. Sąd Najwyższy wyrażał pogląd, że umowa stron nie stwarza całkowitego powiązania umowy kontraktacyjnej ze zobowią-

¹⁸ Por. A. Ohanowicz i J. Górski, *Zobowiązania, Część szczegółowa*, Warszawa 1964, s. 68; Z. K. Nowakowski, *Umowa dostawy* Warszawa 1960, s. 11 i n.; S. Buczkowski, *Umowa dostawy w polskim systemie prawnym*, Państwo i Prawo 1957, nr 4—5, s. 790 i n. i 800 i n.; S. Grzybowski, *Nowe oraz istotnie zreformowane w kodeksie cywilnym rodzaje umówi*, Nowe Prawo 1965, nr 1, s. 7 i n.; tenże, *Sprzedaż a dostawa w nowym kodeksie cywilnym*, s. 465 i n.; J. Topiński, op. cit., w rozdziale IV zdecydowanie łączy dostawę ze sprzedażą.

¹⁹ Por. niżej pkt. II.

zaniem do świadczeń dodatkowych²⁰. Począwszy od orzeczenia z 24 XI 1954 r.²¹ Sąd Najwyższy stał na stanowisku, że umowa kontraktacji stanowi jedną ekonomiczną całość, a nie zlepek umów²². Podnoszono na przykład, że pożyczka, wypłacana w formie nasion, pozostawała w ścisłym związku z zawartą umową kontraktacyjną, stanowiąc z nią jedną ekonomiczną całość²³. W literaturze prawniczej podkreślano, że „umowa kontraktacji stanowi nie tylko pod względem ekonomicznym, ale i prawnym jednolitą całość” i że nie można świadczeń dodatkowych kwalifikować jako na przykład pożyczkę lub zadatek²⁴. Trudno chyba o większe nieporozumienie.

„Ekonomiczna jedność umowy” nie oznacza bynajmniej „jedności prawnej” tej umowy, jeżeli za taką prawną jedność należałoby uważać, jak to czynią Sąd Najwyższy i A. Stelmachowski²⁵, wykluczenie możliwości stosowania przepisów, dotyczących różnych czynności prawnych. W przeciwnym razie nie moglibyśmy konstruować umów mieszanych, które są przecież jednością zarówno prawną, jak i ekonomiczną. Już z tej przyczyny nic nas nie zmusza do tego, aby zobowiązanie spełnienia świadczeń dodatkowych uważać za *essentiale negotii*, co zresztą, jak powiedziano poprzednio, pozostawałoby w wyraźnej sprzeczności z przepisem art. 613. Że zobowiązanie to nie stanowi *naturalia negotii*, tego chyba nie ma potrzeby wykazywać. Rozpatrzmy zatem z kolei dwie dalsze możliwości: *accidentalialia negotii* lub elementy innej umowy.

Jedno i drugie z tych rozwiązań utrzymuje jedność ekonomiczną i prawną kontraktacji. Sięganie do *accidentalialia negotii* nie byłoby sprzeczne z ich pojęciem, zwykle przedstawianym w nauce prawa²⁶. Zwyczaj jednak, jakkolwiek nie uwzględnia się tego w podawanych określeniach, nie uważa się za *accidentalialia negotii* postanowień mających cechy innej umowy. W takich przypadkach mówi się o umowach mieszanych, ale trudno byłoby uważać umowę kontraktacji, zależnie od istnienia lub braku zobowiązania spełnienia świadczeń dodatkowych, raz za „czystą” umowę kontraktacji, kiedy indziej za umowę mieszaną. W tym stanie rzeczy byłbym skłonny, ze względu na zwrot zamieszczony w art. 613 *in fine*, rozszerzyć w tym wypadku pojęcie *accidentalialia negotii*, czy też, trafniej może, utworzyć nowe pojęcie *adinstantialia negotii*. Różnicę wyjaśni następujący przykład: w razie umówienia zadatku stosujemy „wprost” przepisy art. 394. Podobnie postępujemy w razie uznania umowy za mieszaną, stosując przepisy dotyczące odpowiednich

²⁰ Por. A. Stelmachowski, op. cit., s. 124.

²¹ 2 Cr 1136/54, OSPiKA 1958, poz. 269.

²² A. Stelmachowski, op. cit., s. 125.

²³ Orzecznictwo Sądu Najwyższego wymienione wyżej w przypisie 21.

²⁴ A. Stelmachowski, op. cit., s. 124.

²⁵ Ibidem, l. c.

²⁶ Por. A. Wolter, op. cit., s. 250, oraz H. Lehmann, op. cit., s. 151.

umów. Nie wydaje mi się, aby co do umowy kontraktacji można było stosować przepisy dotyczące np. pożyczki inaczej niż w drodze analogii. Takie stosowanie tych przepisów okazać się jednak może niezbędnym. Nie można jednak zobowiązania, o którym mowa w art. 613 *in fine*, traktować jako zobowiązania płynącego z jakiejś innej umowy, a nie z umowy kontraktacji, chociaż nie należy ono — powiedzmy: technicznie — do *essentiale negotii*. Poprawne rozwiązanie nowego zagadnienia wymaga tworzenia nowych pojęć.

2. Jak już powiedziano, umowę kontraktacji należy uważać za szczególny rodzaj sprzedaży. Umowa sprzedaży jednak nie zawiera, jeżeli będziemy się opierać na brzmieniu art. 535, zobowiązania wytworzenia rzeczy. W razie zaciągnięcia również takiego zobowiązania mamy przed sobą, według powszechnie wyznawanego poglądu, połączenie sprzedaży z umową o dzieło. Pogląd ten był podstawą niektórych dawniej przedstawianych konstrukcji charakteru prawnego kontraktacji. Czyż i obecnie należałoby widzieć w umowie kontraktacji połączenie elementów sprzedaży oraz umowy o dzieło? Nie mogę podzielić takiego poglądu, i to z dwu przyczyn. Po pierwsze, zobowiązanie wytworzenia oznaczonej ilości produktów jest tym właśnie, co czyni z kontraktacji odrębny rodzaj umowy sprzedaży. Po wtóre zaś, nie sądzę, aby zobowiązanie wytworzenia oznaczonej ilości produktów można było zrównać z zobowiązaniem „wykonania oznaczonego dzieła”²⁷. Przewidziane w art. 613 § 1 zobowiązanie wytworzenia „oznaczonej ilości produktów” można by co najwyżej łączyć z jakimś *contractus innominatus*, gdyby nie to, że zobowiązanie takie zostało przecie przewidziane wyraźnie w uregulowanej w kodeksie umowie kontraktacji. Nie ma zatem w tej sytuacji żadnych przesłanek, które by uzasadniały sięganie czy to do umowy nie nazwanej, czy też do umowy mieszanej. Ocena taka nie wyklucza jednak, gdyby okazało się to potrzebne, odpowiedniego stosowania, w drodze dalekiej chyba analogii i z wielką ostrożnością, przepisów dotyczących umowy o dzieło.

3. Podkreślono również, że art. 613 § 1 oraz art. 605 mówią w jednakowy sposób tylko o zobowiązaniu dostarczenia produktów (rzeczy), pomijając milczeniem zobowiązanie, jakie może, ale nie musi powstawać, przeniesienia własności. Będzie to miało miejsce zawsze, ilekroć przynajmniej jedna ze stron umowy nie będzie państwową jednostką organizacyjną. Rozróżnienie tych dwu możliwych sytuacji odpowiada dokładnie rozróżnieniu sytuacji i ocenom prawnym przewidzianym w art. 535 § 1 i w art. 535 § 2 w zakresie sprzedaży. Należy więc zanalizować przede wszystkim to zagadnienie na tle przepisów o sprzedaży.

Z całości postanowienia art. 535 możemy wysunąć nie ulegający wąt-

²⁷ Różnica ta jest jeszcze wyraźniejsza na tle art. 613 § 1, przewidującego, że ilość produktów może być w umowie oznaczona także według obszaru, z którego produkty te mają być zebrane.

pliwości wniosek, że przepisy dotyczące sprzedaży należy stosować zarówno wówczas, gdy jedna strona zobowiąże się przenieść na drugą stronę własność rzeczy i wydać tę rzecz, druga zaś strona zobowiąże się rzecz odebrać i zapłacić cenę, jak i wówczas, gdy jedna państwowa jednostka organizacyjna zobowiąże się wobec drugiej takiej jednostki wydać rzecz i pozostawić ją do wyłącznej dyspozycji tej jednostki, druga zaś państwowa jednostka organizacyjna zobowiąże się rzecz odebrać i zapłacić cenę. Zarówno tedy art. 535 § 1, jak i art. 535 § 2 określają jedynie, jaka powinna być treść oświadczeń stron, aby móc następnie stosować przepisy o sprzedaży. Nie określają jednak te postanowienia, jakie są szczegółowe skutki prawne złożonych oświadczeń woli²⁸. Cywilistyczne koncepcje zasady jednolitej własności państwowej oraz sytuacji państwowych osób prawnych są różne. Według wielu z tych koncepcji skutki prawne sprzedaży między państwowymi osobami prawnymi nie są ograniczone do tych tylko, które wynikają z brzmienia art. 535 § 2. Nie wynika jednak z całej tej sytuacji, że kodeks tworzy nie jedną umowę sprzedaży, ale dwie różne umowy. Ta jedna umowa może, mimo to, wypływać z oświadczeń o częściowo odmiennym brzmieniu²⁹, a skutki prawne mogą być częściowo odmienne³⁰. Zresztą, również w art. 294 k.z., nie ograniczono sprzedaży do zobowiązania przeniesienia własności.

Wróćmy do zagadnienia kontraktacji. Niektóre z umów kontraktacji będą w każdym razie zawierać zobowiązanie przeniesienia własności. Nie wynika stąd jednak, abyśmy, skoro w art. 613 § 1 takiego zobowiązania nie wymieniono, mieli w tych właśnie umowach dostrzegać również elementy umowy sprzedaży i uważać takie umowy za umowy mieszane. Nie ma nawet żadnej potrzeby sięgania do analogii. Taka umowa kontraktacji będzie umową zobowiązującą do przeniesienia własności w rozumieniu art. 155. Będzie również, jak każda umowa kontraktacji, szczególnym rodzajem umowy sprzedaży. Przepisy o sprzedaży będzie się stosować odpowiednio nie tylko w zakresie postanowienia art. 613 § 3 i 621, ale i w zakresie zobowiązania przeniesienia własności.

Starłem się również wykazać, że umowa kontraktacji nie jest „podtypem” ani szczególnym rodzajem umowy dostawy. Jest to umowa odrębna, opierająca się wprost na sprzedaży. Zacieśnia ona zakres rzeczy, które mogą być przedmiotem dostawy, ponieważ wyłącza z niego produkty rolne, ogrodnicze i hodowlane. Postanowienie art. 613 § 1 deroguje zatem możliwość stosowania do kontraktacji przepisów o dostawie³¹. Nie wyłącza to sięgania do tych przepisów w drodze analogii. Tak więc w związku z przepisem art. 617 zjawia się zagadnienie odpowied-

²⁸ Por. S. Grzybowski, op. cit., s. 462.

²⁹ Należy tu mieć na względzie art. 56 i 65 k. c.

³⁰ Por. S. Grzybowski, op. cit., s. 461.

³¹ Ibidem, s. 469.

niego stosowania postanowienia art. 611. Tutaj sięgalibyśmy już jednak do problematyki zbyt szczegółowej, by można się nią na tym miejscu zajmować.

4. W ten sposób doszliśmy do wniosku, że umowa kontraktacji nie wykazuje żadnych cech umowy mieszanej, nawet w zakresie zobowiązania spełnienia świadczeń dodatkowych; że różnicy między umową kontraktacji a umową dostawy należy poszukiwać w rozdzielnym określeniu przedmiotu, który ma być wytworzony oraz dostarczony, ale nie w treści zobowiązania; że kontraktacja i dostawa są szczególnymi rodzajami sprzedaży; że do postanowień dotyczących innych umów można sięgać — poza przepisami art. 613 § 3 i art. 621 oraz wypadkami, w których przejawiają się w kontraktacji bezpośrednio elementy sprzedaży (np. przeniesienie własności) — w drodze analogii i tylko w drodze analogii.

III

Pozostaje nam jeszcze ustalenie pojęcia „prowadzącego gospodarstwo”. Określenia takiego używa art. 613 § 1, dodając w nawiasie wyrażenie: producent, jako skrót zbyt długiego: prowadzący gospodarstwo rolne, ogrodnicze lub hodowlane i jako jego synonim. O „producentie” mówią też dalsze przepisy tytułu XIV. Szczególne znaczenie dla interesującego nas obecnie zagadnienia mogą mieć wypowiedzi zawarte w art. 625 i 626. Postanowienie art. 625 reguluje skutki przejścia gospodarstwa producenta „w posiadanie innej osoby”, postanowienie zaś art. 626 dotyczy skutków wniesienia „posiadanego gospodarstwa” jako wkładu do rolniczej spółdzielni produkcyjnej.

Określenie jednej ze stron umowy kontraktacji jako „prowadzącego gospodarstwo” jest dalekie od jednoznaczności. Wyrażenie to bowiem może oznaczać następujące osoby prowadzące gospodarstwo rolne, ogrodnicze lub hodowlane: tylko właściciela gruntu, również posiadacza samoistnego lub także niesamoistnego, albo nawet i dzierżyciela, a może nadto każdego, kto takie gospodarstwo prowadzi, chociażby prowadził je nie we własnym imieniu i nie na własny rachunek. Zestawienie i porównanie przepisów art. 613 § 1, 625 i 626 § 1 oraz dalsze rozważania pomogą nam zacieśnić zakres pojęcia „producenta”.

Postanowienia art. 625 i 626 § 1 mówią wyraźnie o „posiadaniu gospodarstwa”. Przedmiotem posiadania są według art. 336—352 tylko rzeczy. Przez „gospodarstwo”, o którym mówią przepisy art. 613, 614, 625 i 626, należy zatem rozumieć nieruchomość lub jej część, na której jest to gospodarstwo prowadzone. Wobec tego należy odrzucić rozwiązanie według którego tylko właściciel nieruchomości mógłby być „producentem”, oraz przyjąć, że w każdym razie może nim być również posiadacz. Powstaje dalsze pytanie: samoistny, czy również zależny? Zaczniemy od art. 626. Wniesienie posiadanego gospodarstwa w charakterze wkładu do rolniczej spółdzielni produkcyjnej opiera się na przepisie

art. 97 ustawy z 17 II 1961 r. o spółdzielniach i ich związkach (Dz. u. nr 12, poz. 61), według którego „statut rolniczej spółdzielni produkcyjnej powinien przewidzieć, że członek posiadający grunty obowiązany jest wnieść je jako wkład do spółdzielni”³².

Oparcie się tego przepisu na stanie posiadania a nie na stosunku własności popiera pogląd, że posiadanie gospodarstwa, wymienione w art. 626 a także 613, 614 i 625 k.c. jest posiadaniem nieruchomości lub jej części. Posiadaniem zaś była według art. 296 prawa rzeczowego z 1946 r., obowiązującego w chwili uchwalania oraz w chwili wejścia w życie ustawy o spółdzielniach i ich związkach, jeżeli przedmiotem jego miała być rzecz a nie prawo — tylko taka sytuacja, która polegała na władaniu rzeczą „jak właściciel”. Toteż uważano powszechnie, że tylko posiadanie gruntu w rozumieniu wówczas obowiązującego art. 296 § 1 pr. rzecz. — ale nie posiadanie prawa użytkowania, służebności, dzierżawy, itd. w rozumieniu art. 296 § 2 — uzasadniać może wniesienie gruntu jako wkładu do rolniczej spółdzielni produkcyjnej³³. Posiadaniu zaś z art. 296 § 1 pr. rzecz. odpowiada dzisiaj posiadanie samoistne, natomiast posiadaniu praw z art. 296 § 2 odpowiada posiadanie zależne. Stąd też należy wnosić, że „posiadanie gospodarstwa” z art. 626 § 1 k.c. jest samoistnym, ale nie zależnym posiadaniem gruntu. „Producen-tem” w umowie kontraktacji może być zatem posiadacz samoistny, chociażby nie był on właścicielem gruntu³⁴.

Wyniki analizy pojęcia „posiadanie gospodarstwa” na tle postanowienia art. 626 § 1 nie oznaczają jednak tym samym, aby identyczne określenie użyte w art. 625 oraz wyrażenie „prowadzący gospodarstwo” zastosowane w art. 613 § 1 należało ograniczyć do posiadania samoistnego, wykluczając posiadacza zależnego. Nie mamy tu bowiem ani przejścia, poprzez art. 97 ustawy o spółdzielniach i ich związkach, do art. 296 § 1 pr. rzecz., ani też powtórzenia się merytorycznych przesłanek, które w zakresie zagadnienia wkładów gruntowych do rolniczych spółdzielni produkcyjnych uzasadniały ograniczenie posiadania do posiadania z art. 296 § 1, a więc posiadania samoistnego, ani wreszcie wśród przepisów o kontraktacji nie spotykamy tego rodzaju postanowień, jak zawarte w art. 100, 101 i 104 § 2 ustawy o spółdzielniach i ich związkach, lub w art. 271, 277, 278 i 279 k.c. Przepisy zaś dotyczące kontraktacji nie zawierają postanowień, które by wskazywały na ograniczenie „prowadzącego gospodarstwo” z art. 613 § 1 lub „posiadacza” z art. 625 do posiadacza samoistnego. Co więcej, przeprowadzona w ustawie dyferencja-

³² Zdanie drugie art. 97 nie dostarcza dalszej lub odmiennej podstawy dla argumentacji.

³³ Por. M. Gersdorf i J. Ignatowicz, *Ustawa o spółdzielniach i ich związkach, komentarz*, Warszawa 1963, s. 136.

³⁴ Zagadnienie rozliczeń między posiadaczem a właścicielem oraz rękojmi za wady prawne wymagałoby odrębnego wywodu.

cja określić („prowadzący gospodarstwo” i „posiadacz”) dostatecznie wyraźnie wskazuje, że w każdym razie w art. 613 owym „producentem” nie musi być posiadacz samoistny. Czy mógłby nim być każdy posiadacz zależny, w to można wątpić. Wydaje mi się, że w grę może tu wchodzić tylko takie posiadanie zależne, które łączy się z możliwością prowadzenia gospodarstwa, a więc faktyczne władanie gruntem czy nieruchomością przez użytkownika lub dzierżawcę, ale nie najemcę. Natomiast faktyczne władanie gruntem „za kogo innego” (art. 338 k.c.), a więc dzierżenie, nie może uzasadniać występowania dzierżyciela jako strony w umowie kontraktacji. Ogółem biorąc, nie mogłaby być stroną tej umowy osoba, która prowadzi gospodarstwo nie we własnym imieniu i nie na własny rachunek. Oceny te należy zastosować odpowiednio do przypadków, gdy „producentem” byłaby państwowa osoba prawna.

Bardziej szczegółowe zarysowanie konstrukcji cywilistycznej tej sytuacji nie wydaje się niezbędne dla oddania prawidłowo treści art. 613 § 1, wymagałoby zaś obszernych wywodów, które musiałyby rozwiązywać w sposób ogólny owo tak sporne zagadnienie cywilistycznej konstrukcji jednolitej własności państwowej i państwowych osób prawnych.

Przedstawiona tutaj próba wykładni wyrażenia „prowadzący gospodarstwo” jest, jak sądzę, jedynym możliwym wytłumaczeniem użycia w art. 613 § 1, takiego właśnie określenia, a nie wyrażenia „posiadacz”, oraz użycia w art. 625 wyrażenia „posiadacz”; a nie „prowadzący gospodarstwo”. Nie każdy bowiem posiadacz jest w rozumieniu art. 613 § 1 prowadzącym gospodarstwo, przepis zaś art. 625 zakłada z natury rzeczy hipotezę przejścia posiadania, oczywiście takiego tylko posiadania, które uzasadnia możliwość występowania w umowie kontraktacji posiadacza jako producenta.

Całość naszych wywodów była ograniczona do próby wykładni art. 613 § 1 k.c. z myślą o właściwym zakwalifikowaniu umowy kontraktacji w systemie kodeksu cywilnego, przede wszystkim zaś w systemie prawa zobowiązaniowego. Od takiego zakwalifikowania zależy poprawność wykładni przepisów szczegółowych oraz sięgania do postanowień dotyczących innych typów umów. Wydaje mi się, że taka próba była potrzebna, skoro wszystkie, tak obfite i subtelne wywody, jakie opublikowano przed wejściem w życie kodeksu cywilnego, wymagają sprawdzenia w zakresie ich obecnej aktualności.

CONTRAT DE LIVRAISON DE PRODUITS AGRICOLES NOMMÉ „CONTRACTATION” DANS LE SYSTÈME DU CODEX CIVIL

R é s u m é

Le nouveau; codex civil a règle, dans l'art. 613 et ceux qui le suivent, ce nouveau type de contrat sous le nom de contractation (terme spécifique dans le régime socialiste — note du traducteur). Conformément à l'art. 613 § 1 le gérant

d'une ferme agricole, d'horticulture ou d'élevage (le producteur) s'engage à produire et fournir à une unité de l'économie socialisée (au contracteur) une quantité de produits agricoles ou de bétail d'une espèce définie, et le contracteur s'engage à accepter la livraison à un terme défini, à la payer à un prix défini, ainsi qu'à remplir toutes les obligations liées à des charges additionnelles au cas où le contrat ou des règlements spéciaux le prévoiraient comme étant dû.

L'auteur présente l'analyse du règlement mentionné et tâche de définir la situation de la contractation dans le système du droit civil polonais. Ceci l'amène à conclure qu'il est vrai que certainement la contractation n'est pas un sous-type du contrat de livraison, mais que néanmoins les discussions concernant le caractère législatif de ce contrat, menées avant la publication du nouveau codex civil, sont toujours actuelles. Les arguments qui suivent visent à démontrer, que la contractation est un cas de contrat de vente, avec ce trait spécial que forme l'obligation additionnelle de produire une quantité donnée de certains produits. Cette obligation ne peut être traitée comme base des essais visant à unir la contractation à un contrat de louage. La contractation n'a également aucun trait du contrat mixte. Ces conclusions ont une signification pratique pour le problème de l'application appropriée de règlements de codex civil. Elles ne sont également pas dépourvues d'importance pour l'interprétation de certains règlements particuliers concernant la contractation.

L'article contient une partie spéciale que forment des considérations ayant pour but d'éclaircir le sens des termes employés dans les règlements concernant la contractation, comme: le gérant de la ferme et le propriétaire de la ferme, en plus elles contiennent une interprétation de ces règlements basée sur une définition bien établie de ces termes.